Cena 10 hal.

Nr. 408. Kraków, Sobota 14. Sierpnia 1915. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedyńczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 33. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 14. sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 13. sierpnia:

Na froncie Pobrzeża podjął nieprzyjaciel wczoraj i poprzedniej nocy znowu kilka prób atakowania, które jednak już przez ogień naszej artyleryi zostały odparte.

Włoski obóz koło Cormons ostrzeliwaliśmy skutecznie.

Na granicznym terenie Karyntyi położenie jest niezmienione.

Na granicy tyrolskiej walczono na południe od potoku Schluder. Także tu spełzł nieprzyjacielski atak na niczem. Obrońcy utrzymali się w pełni na swych stanowiskach. Cofający się Włosi byli przez własną artyleryę ostrzeliwani.

W dolinie Adygi spędził nasz pociąg pancerny nieprzyjacielskie polne straże z miejscowości Seravallo i Chizzola.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Walki na morzach.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 13. sierpnia:

Nasza łódź podwodna nr. 12 z objazdu północnego Adryatyku nie powróciła.

Według urzędowej włoskiej wiadomości została oną wraz z całą załogą zatopioną.

D. 10. bm. została nieprzyjacielska łódź podwodna w zatoce tryesteńskiej przez minę zniszczona, z załogi nie zdołano nikogo wyratować.

Tegosamego i następnego dnia obrzuciły nasze hydroplany bombami obsadzoną przez nieprzyjaciela wyspę Pellagosa i osiągnęły kilka skutecznych strzałów na latarnię na stacyę radiotelegraficzną, na jeden dom mieszkalny i na złożony materyał. Trafiono w pełni nieprzyjacielskie działo średniej wielkości i zdemolowano jeden karabin maszynowy, oraz zatopiono jeden tender. Aparaty powietrzne, mimo gwałtownego ostrzeliwania nieuszkodzone powróciły.

Komenda floty.

Zabiegi czwórporozumienia.

Bułgarya pozyskana?

Paryż (T. B.). Nota rządu francuskiego do prasy w sprawie kroku czwórporozumienia, podjętego u państw bałkańskich brzmi jak następuje: Sprzymierzone mocarstwa Francya, Rosya, Anglia i Włochy polecają wręczyć rządom Grecyi, Serbii i Bułgaryi przez swych zastępców dyplomatycznych w Atenach, Niszu i Zofii zbiorowe zawiadomienie, **aby zapewnić sprzymierzeńcom współdziałanie Bułgaryi w porozumieniu z innemi państwami bałkańskiemi.** Krok zbiorowy czwórporozumienia stoi w związku z zapytaniem, jakie rząd w Zofii d. 14. czerwca wystosował do rządów Francyi, Anglii, Rosyi i Włoch w sprawie korzyści, jakiehby mogła oczekiwać Bułgarya w zamian za faktyczne współdziałnie z jej strony.

Ostatnie możliwości.

Paryż (T. B.). Prasa omawia krok zbiorowy mocarstw czwórporozumienia, podjęty u państw bałkańskich jako ostatnią możliwość osiągnięcia porozumienia z państwami bałkańskiemi uzyskania interwencyi Grecyi, zwłaszcza zaś Bułgaryi. Prasa zwraca uwagę państw bałkańskich na wielkie korzyści, jakie dla nich wynikną z ich interwencyi po stronie czwórporozumienia.

O pozyskanie Japonii.

Paryż (T. B.). „Echo de Paris" raz jeszcze wystosowuje usilny apel pod adresem Anglii, by użyła swego wpływu u Japonii i obstawała przy zawarciu sojuszu japońsko-rosyjskiego.

Japonia żąda wyjaśnienia.

Londyn (T. B.). „Morning Post" donosi z Tokio, iż najważniejszą sprawą dla Japończyków jest wyciągnięcie z wojny jak największe korzyści przed ukończeniem wojny byłoby lepszem korzyści przed ukończeniem wojny byłoby lepszem niż po zakończonej wojnie. Pragnie więc dokładnie wiedzieć, o ile mocarstwa pozwolą jej na kroki w Chinach. Na razie zamyśla Japonia pertraktować z Rosyą. Prasa japońska przemawia za sojuszem z Rosyą. Zgromadzenie starych mężów stanu, powołane tylko z powodu wielkich spraw narodowych, wywołało senzacyę.

Boghos Nubar-pasza.

Konstantynopol (T. B.). Sąd wojenny w Konstantynopolu podaje do wiadomości, że Boghos Nubar-paszy dano termin 10-dniowy, do którego się ma stawić w sądzie. Jest on oskarżony o to, że wykorzystując stan wojenny stanął na usługach mocarstw trójporozumienia, aby z prowincyi wschodnich cesarstwa stworzyć niezawisłe państwowo ormiańskie i w dziennikach ormiańskich, wychodzących w Ameryce, wystosował apel do całego narodu ormieńskiego, wzywając do powstania, aby wykorzystać słabość Turcyi i utworzyć niezawisłe państwo ormiańskie pod kontrolą zagranicy. W razie jeżeli pozwany się nie stawi w tym terminie przed sądem, zostanie wydany wyrok zaoczny. Boghos, niegdyś minister egipski, jest Ormianinem i synem byłego egipskiego ministra spraw zagranicznych.

Koło Polskie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Uchwały powzięte na posiedzeniu dnia 11. bm. opiewają:

Wniosek posła Dra Leo: Koło Polskie uznaje, że koniecznym i nieodzownym warunkiem systematycznego i skutecznego prowadzenia całej akcyi odbudowy gospodarczej kraju jest skupienie jej w jednym, do tego wyłączenie powołanym organie, utworzonym na zasadzie ścisłego i stałego współdziałania czynników rządowych i autonomicznych. W celu utworzenia takiego organu oraz ustalenia programu spraw najpilniejszych, co do których jako ściśle terminowych musi być bezzwłocznie podjętą akcya ratunkowa, — upraszа Koło Polskie prezydyum o zwołanie w najbliższym czasie konferencyi z J. Eksc. namiestnikiem i J. Eksc. marszałkiem kraju.

Wniosek posła Długosza: Koło Polskie uważa akcyę rządu w sprawie odbudowy kraju za niewystarczającą i oczekuje od rządu rychłego wprowadzenia analogicznej akcyi odbudowy zniszczonego kraju, jaką wystosował rząd pruski w sprawie odbudowy Prus wschodnich.

Koło Polskie przyjmuje do wiadomości uchwały swej komisyi dla pomocy gospodarczej z d. 24. lipca br. i wzywa c. k. rząd, aby żądania w uchwałach tych przedstawione, wykonał.

Uchwały te opiewają: Udzielenie doraźnej pomocy w kwocie co najmniej 1000 K. na jeden budynek, a 2000 K. na odbudowę więcej budyków gospodarczych, stajni lub stodoły, na tymczasowe przezimowanie; — dostarczenie drzewa z lasów rządowych względnie ze składów nabytych przez rząd, dla ludności najbiedniejszej zadarmo, dla zamożniejszej po zniżonych cenach; ustalenie taryfy maksymalnej na materyały drzewne i wolny transport dla wszelkich materyałów i narzędzi, potrzebnych do odbudowy; udzielenie pomocy względnie wydatnej subwencyi dla budowy i puszczenie w ruch cegielni i przedsiębiorstw budowlanych w bliskości okolic dotkniętych wojną; pozwolenie na powrót uchodźców i ludności galicyjskiej, do powiatów nieobjętych ostatniem rozporządzeniem, a w szczególności rolnikom, robotnikom rolnym, budowlanym i rzemieślnikom; wypłacania zasiłków dla ewakuowanych oraz liberalne traktowanie zasiłków dla rodzin rezerwistów, w szczególności z okolic na linii bojowej; najrychlejsze powołanie do życia komisyi powiatowych dla świadczeń wojennych z tem, by te komisye miały prawo ugody i wystawiania kwitów; przyspieszenie wypłaty należytości za podwody, udzielanie gospodarzom na czas żniw i zasiewów jesiennych urlopów oraz zwolnienie kowali i stelmachów; dostarczenie ludności rolniczej bydła rogatego, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych i udzielenie odpowiedniego opustu cen i ułatwień spłaty; użycie jeńców do robót rolnych i odbudowy zniszczonych miejscowości; zniesie ceł na bydło, sprowadzane z Królestwa Polskiego do Galicyi.

Komisya uchwaliła, że żądanie zapomogi z funduszów doraźnych jest tylko tymczasowem i ma na celu wybudowanie stodół lub stajni dla przezimowania ludzi i dobytku, podczas gdy właściwa akcya odbudowy domów ma nastąpić dopiero w przyszły mroku z pomocą funduszów rządowych; że akcya pomocy doraźnej ma być przeprowadzoną równolegle również dla odbudowy zniszczonych miast, w pierwszym rzędzie zaś w b. r. ma być podjęta naprawa mienia uszkodzonych budynków miejskich, kosztem funduszów rządowych, dla umożliwienia najbiedniejszej ludności przezimowania.

Komisya wzywa prezydyum Koła, aby domagało się od rządu ustalenia planowego programu odbudowy miast i wsi, oraz obszarów dworskich, oraz aby rząd obmyślił i zabezpieczył odpowiednie na ten cel fundusze; aby uzyskano u rządu powołanie do komisyi międzyministeryalnej dla odbudowy Galicyi ciała doradczego, złożonego przynajmniej z trzech członków z łona Komisyi Koła Polskiego dla gospodarczej odbudowy kraju.

Komisya wzywa prezydyum, aby urzędowo doręczyło rządowi sprawozdanie delegatów, wysłanych przez Wydział krajowy do Prus dla zbadania akcyi odbudowy Prus Wschodnich, z tem zaznaczeniem, że Galicya domaga się analogicznej akcyi ze strony rządu w sprawie odbudowy Galicyi, zaś akcyę obecnie przeprowadzoną uważa Koło Polskie tylko za doraźną, tymczasową.

Komisya uznaje, że sprawozdanie delegatów Wydziału krajowego o odbudowie Prus Wschodnich powinno być rozesłane wszystkim wyższym urzędnikom państwa, członkom Izby panów, posłom do Rady państwa, oraz redakcyom pism.

Komisya uchwala po wysłuchaniu sprawozdania męża zaufania przy ministerstwie rolnictwa, hr. Scipio, że zakupno dalszych kilku tysięcy koni i wołów dla Galicyi jest rzeczą niezbędną, gdyż w przeciwnym razie uprawa roli w jesieni będzie stanowczo niemożliwą; w szczególnośc obszary dworskie są pozbawione siły pociągowej. Niezbędnem jest także dostarczenie ludności wozów i narzędzi rolniczych. O możności utrzymania tych przedmiotów powinna być ludność urzędownie zawiadomioną.

Komisya uchwala domagać się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ekspozytury wojennego zakładu obrotu zbożem dla Galicyi.

Komisya zatwierdziła wreszcie wypracowany przez subkomitet memoryał w sprawie ulg podatkowym i powzięła uchwałę, by uprosić prezydyum o wniesienie i skuteczne poparcie żądań zawartych w memoryale, gdyż wydane ostatnie rozporządzenie ministerstwa skarbu w zupełności nie odpowiada położeniu, w jakiem Galicya się znajduje. Członkowie subkomitetu mają czuwać w odnośnych ministerstwach nad przeprowadzeniem tej sprawy.

Ogłoszenie dalszego ciągu uchwał nastąpi w najbliższem doniesieniu.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 14 sierpnia 1915

Polak Biskupem dyecezyalnym.

Bochum. (T. pryw.) „Wiarus Polski" donosi, jak zapewnia z miarodajnego źródła, że ks. Biskup Paweł P. Rhode, został mianowany biskupem dyecezyi amerykańskiej Green Bay w stanie Wisconsin. Odnośna bulla papieska jest w drodze do Ameryki.

(W ten sposób jest ks. Biskup Rhode pierwszym Polakiem, który został mianowany dyecezyalnym Biskupem w Stanach Zjednoczonych. Do szeregu życzeń i hołdu Polaków w Ameryce dołączamy nasze: Ad multos annos).

Na Wilno.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Daily Express" kroczy w stronę Wilna 5 korpusów niemieckich, które zagrażają obecnie już armii rosyjskiej z trzech stron.

Obecnie nie może być mowy o pokoju.

Paryż (T. B.). Nawiązując do doniesień petersburskich, jakoby Niemcy uczyniły Rosyi wnioski pokojowe (czemu w międzyczasie „Nord. Allg. Ztg." stanowczo zaprzeczała. Przyp. Biura Wolffa) oświadcza część prasy ponownie, że nie może być mowy obecnie o pokoju. Właśnie obecnie muszą sprzymierzeńcy podwoić wszelkie wysiłki wojskowe, bo dążenie Niemiec do pokoju, ma jak się zdaje na celu rozdwojenie sprzymierzńców. Gdyby się obecnie zawarło pokój, to danoby mocarstwom centralnym tylko możność do przygotowania nowego ataku. Chociaż wielkiem jest pragnienie pokoju, to należy przecież unikać pokoju za wszelką cenę, przez zupełne zniszczenie Niemiec.

Przyszłe obrady parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w gmachu parlamentu rozpoczęły się obrady komisyi. Ustawa kredytowa jest na wykończeniu. Parlament zbierze się w dniu 19. b. m.

Według dzisiejszego doniesienia „Neue Fr. Presse" rząd przedłoży parlamentowi żądanie dalszego wojennego kredytu 10 miliardów marek, czyli dotąd razem 30 miliardów marek.

Powołanie 19-to letnich.

Moskwa (T. B.). Rozporządzeniem nakazane zostało powołanie roku popisowego 1917 na 20. sierpnia i grozi ciężkiemi karami tym, którzy się od tego uchylą. Wszelkie dotychczasowe udogodnienia i zwolnienia ze służby zwłaszcza te, których udzielono ze względu na stosunki rodzinne i posiadania, zostają zniesione. Powołani mają być przygotowani na to, że zostaną natychmiast włączeni do armii.

Tylko otwarte karty.

Wiedeń (T. B.). Jak urzędownie stwierdzono, rząd rosyjski nie pozwala jeńcom wojennym w Rosyi ani przyjmować ani wysyłać listów. Korespondencya z jeńcami wojennymi odtąd może się odbywać jedynie na otwartych kartach pocztowych.

Ważne narady włoskie.

Genewa (Tel. pryw.) Według paryskiego „Herald" wszyscy ministrowie włoscy przerwali swe wyjazdy letnie i przybyli do Rzymu w celu odbycia ważnych narad w sprawie serbskiej i albańskiej.

Cholera w Galicyi.

Wiedeń (T. B.). Departament sanitarny ministra spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdań z d. 12. bm. stwierdzono bakteryologicznie wypadków cholery: Jeden wypadek cholery azyatyckiej w Wiedniu, jeden w Krakowie, 6 w jednej gminie powiatu Bóbrka, 31 w 7 gminach powiatu cieszanowskiego, 32 dwóch gminach powiatu Dolina, po dwa wypadki w jednej gminie powiatu drohobyckiego i jednej gminie powiatu horodeckiego, 81 wypadków w jednej gminie powiatu gródeckiego, 72 wypadki w 12 gminach powiatu jaworowskiego, 6 wypadków w dwóch gminach powiatu liskiego, 506 wypadków w 29 gminach powiatu lwowskiego, 1 wypadek w jednej gminie powiatu nowosądeckiego, 9 wypadków w trzech gminach powiatu rudeckiego. W Wiedniu zachorował żołnierz, który powrócił z południowo zachodniego terenu wojennego, w Krakowie jeniec z północnego terenu wojennego. Wszystkie inne wypadki dotyczą ludności miejscowej.

Powiat Nisko po najeździe.

Powiat niżański rozłożony na przestrzeni 17 mil kwadr. między Sanem a Wisłą w podmokłych lub płaszczystych nizinach, należy do najmnej zaludnionych, a także do najuboższych w Galicyi zachodniej. Najazd rosyjski, przewlekające się walki pozycyjne, jak też odwrotowe, przemieniły tę ubogą krainę w obszar pustki i zniszczenia, które jest zarówno wielkiem w miastach jak i wsiach całego powiatu.

Od pos. hr. Lasockiego, który powodowany względami dobrze pojętego obowiązku, objął opiekę nad powiatem niżańskim, pozbawionym swego właściwego obrońcy przez śmierć posła ś. p. Jana Bisa, który zmarł dnia 12 lutego br. w czasie najazdu, otrzymujemy garść szczegółów o smutnem położeniu tej ziemi.

Poseł hr. Lasocki przejechał prawie cały powiat i zebrał obfity materyał cyfrowy, który przedłoży komisyi gospodarczej Koła Polskiego. Tutaj podajemy pokrótce:

Miasto Nisko: spalonych 300 domów, kościół rozbity granatami bez dachu i sklepień; doszczętnie spustoszone budynki rządowe i gminne, jak starostwo, sąd; szkoła miejscowa spalona w zupełności, prywatne gimnazyum realne spustoszone, bez zbiorów naukowych; pałac hr Ressegnieura, obecnie własność p. Frankego, silnie uszkodzony granatem, zrabowany, stoi pustką.

W sąsiedniej wsi Racławicach stały kościół drewniany spalony, wieś w zgliszczach, ludność rozpierzchła się po gminach okolicznych, długi czas kryła się po lasach. Wieś Przędzel prawie cała spalona. Miasteczko Ulanów podpalali kozacy kilkakrotnie w rynku i to zaraz po wkroczeniu swojem; pożar przeniósł się także w ulice boczne, ogółem spłonęło tam 160 domów. Ocalał natomiast miejscowy kościół.

W Bielinach, ongiś stanowiącej parafię niżańską, kościół ostrzelany szrapnelami; sędziwy ksiądz kanonik Armata starzec blizko 90-letni przebył na miejscu cały czas najazdu, a mimo ciężkich przejść zachował pogodę umysłu spokój. W najbliższem sąsiedztwie kościoła 20 zagród włościańskich spalonych; miejscowy folwark, własność ks. Witołda Czartoryskiego spalony.

Obraz największego zniszczenia przedstawia miasto Rudnik w którem 350 domów jest spalonych lub granatami rozbitych, kościół spalony. Okolica cała nawiedzona ciężkiemi chorobami zaraźliwemi, według doniesień urzędowych panuje tu także cholera.

Z okolicznych wsi ucierpiały najbardziej: Zalesie, Przyszów kameralny, Tarnogóra i Dąbrowica, które są prawie w zupełności spalone i znaczne szkody poniosły zupełności spalone. Znaczne szkody poniosły też: Kozłarnia, Kopki, Groble, poza tem niema prawie w okolicy wsi, w której nie uległoby zniszczeniu kilka lub kilkanaście zagród.

Ogółem w powiecie niżańskim, licząc 60 osad spłonęło we wsiach 1700 zagród, a 850 domów mieszkalnych w miastach.

Kościoły, uległy doszczętnemu zniszczeniu w Pysznicy, Rudniku, Nisku i Racławicach.

Budynki szkolne ucierpiały bardzo wiele w całym powiecie: zniszczeniu największemu uległy zakłady w Nisku (miejska szkoła wydziałowa i prywatne gimnazyum realne) Przyszowie, Dąbrowicy i Pysznicy.

Straty, jakie poniosły dwory i gospodarstwa szlacheckie w powiecie niżańskim wynoszą krocie tysięcy, a pod pewnym są nie do odrobienia. Chodzi tu głównie o lasy, podstawę gospodarstwa w tutejszym powiecie, zdewastowane, wypalone, a częściowo wyrąbane, a wszystko na przestrzeni kilkunastu tysięcy morgów (szczegółowe obliczenie obecnie niemożliwe) bez względu oczywiście na roczniki i plan gospodarczy w danym rewirze. Prócz lasów dworskich dotknięte pożogą wojny są także liczne w tym powiecie lasy gminne, jak np. w Bojanowie, Stanach i Bielinach. Spalania lasów na pniu dokonywał nieprzyjaciel głównie dla wstrzymania ataku lub dla zyskania wolnego pola wystrzału.

Spalone zostały dwory: P. Komorowskiej w Stanach, pp. Dolańskich w Narcie nowym dwór hr. Hieronima Tarnowskiego w Kopkach zestrzelany granatami, budynki gospodarskie spalone, dwór hr. Ressegnieura w Kamieniu ocalał o tyle, że nie spłonął, został natomiast zrabowany.

Właściwością powiatu niżańskiego są gminy wiejskie o liczbie ludności dochodzącej do 2 tysięcy mieszkańców, a więc rozległe. Pożar, który wieś taką strawił, skazał na tułaczkę tak wielką liczbę ludzi, że gminy sąsiednie, w których ci tułacze szukać musieli schronienia, tylko wyjątkowo dać im je mogły. Do takich nawiedzonych ciężko wsi należy między innemi Jeżowe, na drodze z Niska do Nartu położone, gdzie spłonęło 80 zagród.

Cofający się nieprzyjaciel wybrał przymusowo wielką ilość bydła i koni, poniszczył narzędzia rolnicze a ludność przyniewolił do tułaczki tak, że wsi pewne są zgoła wyludnione: najgorzej jest wogóle na prawym brzegu Sanu, gdzie okolica jest niemal ze wszystkiego ogołocona.

W chwili obecnej wróciły już władze państwowe i krajowe; szkół dotąd jednak nie otwarto, a to ze względu na brak budynków szkolnych jakoteż nauczycieli.

Przy tej sposobności uczynić należy pewną uwagę. Przewrót, jaki spowodowała wojna w stosunkach gospodarczych kraju, ubytek sił roboczych na wsi, nowe a nieznane dotąd warunki, jakie nastaną po wojnie w kraju naszym już dzisiaj dostarczyły dowodu, że ustanie niezdrowy napływ młodzieży wiejskiej do szkół średnich humanistycznych tak gęsto w ostatnich czasach wbrew potrzebie istotnej rozsianych po małych i lichych mieścinach naszego kraju. Na znacznie ograniczoną liczbę wychowanków liczyć mogą w przyszłości, a w interesie kraju powinny szkoły zawodowe, jak to zresztą słusznie zaznacza ostatni okólnik ministra wyznań i oświaty. Nasze władze szkolne i czynniki miejscowe wezmą też zapewne sprawę powyższą skwapliwie pod rozwagę i poczynią zawczasu stosowne kroki ku przemianie drobnych prowincyonalnych gimnazyów w miasteczkach na szkoły zawodowe. Z ustaniem napływu młodzieży wiejskiej do gimnazyów prowincyonalnych, gdzie ta właśnie młodzież stanowiła główny kontyngent wychowanków, liczyć się zresztą należy jako z pewnikiem, wynikającym z gospodarczych następstw wojny.

Dzisiaj ludność powiatu niżańskiego, jak i okolicznych wygląda niecierpliwie pomocy: to, co dotychczas w tym kierunku zdziałano, co uczynił rząd i starania prywatne — jak przedewszyskiem K. B. B. jakkolwiek przedstawia w ostatecznym wyniku kwotę bardzo poważną, jest niewystarczające i nawet na pierwszą potrzebę jest za mało. Wobec lichego wyniku zbioru, w mokradłach, to znów piaskach, wobec zupełnego ogołocenia dworów, tej zazwyczaj najbliższej dla ludności wiejskiej, deski szybkiego ratunku, nędzą wsi tutejszych z każdym dniem rośnie. Zgoła niewystarczającym jest dowóz żywności, a jaki będzie siew jesienny, o tem wprost trudno cokolwiek powiedzieć. Pośpiech jest konieczny.

Przed zimą muszą się przedewszystkiem choćby w części zabudować spalone wsi, bo w lasach ani w polu człowiek zimować nie zdoła, nie przechowa krowy i nie zabezpieczy tej odrobiny ziarna, które zbierze.

NADESŁANE.

Nadzwyczajny dodatek do „Głosu Narodu" z dnia 13 Sierpnia 1915

Z Warszawy i o Warszawie.

Wycinki z dwóch dzienników warszawskich: „Kuryera warszawskiego" i „Kuryera narodowego" nadeszły dzisiaj do Krakowa w pismach wielkopolskich. Zawierają one szereg informacyj z okupowanej stolicy Polski. Wiadomości to ważne i ciekawe, w przeważnej części zupełnie nieznane, po części podane dotychczas urywkowo, albo w formie niekompletnej, na co zwracamy uwagę czytelników. Poświęcamy im nadzwyczajne wydanie niniejsze, aby poinformować przyjaciół naszego pisma jak najspieszniej o dniach historycznych, które przeżywa obecnie drogie sercom naszym miasto.

Co to jest „Kuryer Narodowy ?

Pismo to nie istniało dotychczas w Warszawie. Zaczęło wychodzić w dniu okupacyi. Numer, z którego czerpiemy informacye, jest drugim z rzędu. Redakcya i administracya mieści się przy Krakowskiem Przedmieściu 71: jako redaktor i wydawca podpisany jest p. Benedykt Filipowicz. Wychodzi raz dziennie rano. Pod nagłówkiem podano: „Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki". Swe stanowisko polityczne określa „Kuryer Narodowy" w słowach następujących:

Wydaliśmy numer pierwszy „Kuryera Narodowego bez żadnych zgoła zapowiedzi i prospektów, ufni, że w dobie przełomowej znajdziemy czytelników bez obiecanek. Całą naszą reklamą było rozlepienie kilku egzemplarzy „Kuryera" na murze domu, w którym mieści się nasza redakcya. Po chwili podwórze domu zaroiło się od kolporterów, nakład, przewidziany z góry, rychło się wyczerpał, maszyna była zmuszona pracować w dalszym ciągu,

W ciągu dnia z wielu stron otrzymaliśmy liczne dowody uznania i sympatyi dla nowego organu, który na sztandarze swoim wypisał: dobro narodu. Sympatya, z jaką przyjęto „Kuryer", doda nam bodźca do tem energiczniejszej pracy nad stworzeniem organu najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

„Kuryer Narodowy", jako organ demokratyczny, powinien też znaleźć przyjaciół w szerokich masach narodu polskiego, wyznających zasady demokratyzmu i postępu, przy silnem przestrzeganiu jedynie dobra ukochanej Ojczyzny.

Apel „Kuryera Warszawskiego".

Wśród powodzi błędnych doniesień o Warszawie była i ta, że „Kuryer Warszawski" zamierza, w razie zajęcia Warszawy, przenieść wydawnictwo swe poza nią. I to było również sensacyjnym tylko wymysłem. „Kurjer Warszawski" wyszedł bowiem w dzień okupacyi 5. sierpnia, a w wieczornem wydaniu swem z tego dnia na czele „Wiadomości bieżących" pisze pod nagłówkiem „Spokój":

Nie wzywamy do spokoju, bo jesteśmy spokojni. W toczącym się dokoła nas huraganie wojennym zdołaliśmy wyrobić w sobie nieznane nam samym, ukryte, moce ducha.

Minął rok wojny i z drugim jej rokiem wchodzimy w nowy dla nas okres. Musimy w nim wytężyć wszystkie siły, aby trwać — i wytrwać. Mamy przed sobą ogrom pracy w nowych dla nas warunkach. Jesteśmy do niej przygotowani przez okres czasu, w którym samo społeczeństwo musiało ująć w swoje ręce wiele zadań kulturalnych, ekonomicznych i dobroczynnych. Mimo ogromu nędzy nie było w Warszawie głodnych. Mimo huraganu, który wstrząsał Warszawą, młodzież polska nie straciła roku szkolnego.

Wolno nam dziś, w przełomowym dla nas dniu, wyrazić mocne przekonanie, że i nadal wewnętrzne nasze życie będzie się rozwijało normalnie. Praca licznych instytucyi dotychczasowych ześrodkowała się w komitecie obywatelskim. Jest to dziś najważniejsza instytucya nasza, od której zależy w znacznej mierze dalszy pomyślny rozwój życia naszego w dziedzinach, związanych z zakresem działalności Komitetu.

Do olbrzymich zadań ekonomicznych i dobroczynnych Komitetu, należą nowe, stokroć poważniejsze i odpowiedzialniejsze.

Z zapowiedzi ostatniej zdaje się wynikać, że społeczeństwo polskie w Warszawie, uważa Komitet Obywatelski za swą reprezentacyę pod każdym względem, a więc i w kwestyach wykraczających daleko poza zakres ekonomiczny i dobroczynny. Powaga tego ciała wskazuje na nie, jako na przedstawicielstwo odpowiedzialne, które powinno dźwignąć ciężar zadania, zdolnego przygnieść inne, mniej wytrawne.

Przed okupacyą.

We wtorek wieczorem — pisze „Kur. Nar." — zaczęto w mieście opowiadać sobie na ucho o powolnym przemarszu wojsk rosyjskich za Wisłę. Widziano wyjeżdżające tabory, gdy wojska przechodziły widocznie przez mosty swoje poza Warszawą. Mówiono także, że sztaby wyjechały popołudniu.

W środę widać już było na mieście bardzo mało wojskowych, nawet oficerów spotykano rzadko, gdzieniegdzie tylko przemknął samochód wojskowy w stronę Pragi. W całem mieście mówiono o spaleniu Pruszkowa, Piaseczna i długiego szeregu wsi. Łuny widoczne były w nocy w stronie południowej miasta. Paliło się wszystko, co mogło uledz spaleniu — pozostawały tylko nagie mury, tu i owdzie rozwalane zapomocą min. W południe przerwano komunikacyę tramwajową z Pragą — kto z Prażan znajdował się w Warszawie, nie mógł już tramwajem powrócić do domu. Wieczorem przerwano nawet ruch pieszy. Mosty będą wysadzone w powietrze — mówiono w całem mieście. To przyczyniło się do powiększenia niepokoju. Około godziny 7 wieczorem ruch tramwajowy ustał zupełne, ulice opustoszały. W kawiarniach, cukierniach, licznie dotychczas uczęszczanych, było osób mało, w restauracyach zaś panowały pustki. O godzinie 11. wieczorem były jakby wymarłe.

O tejże godzinie przerwała nagle zajęcia cenzura sztabowa, chociaż na godzinę przedtem zapowiedziano, że we czwartek (dzień okupacyi) należy przysłać odbitki pism do cenzury o godzinie 11. przed południem. Coś więc zaszło nagle, ale co? O tem nikt z dziennikarzy wiedzieć nie mógł. O godzinie 12. w nocy w stronie cytadeli ukazały się olbrzymie płomienie. Wołano: Cytadela w ogniu! Nocy tej mało kto spał, ne będąc pewnym jutra, a na ulicę wychodził ten tylko, kto musiał, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej. O tej porze zwinięto resztę posterunków policyjnych, które zajęła Straż Obywatelska. Jeszcze do północy w kilku restauracyach widać było młodych oficerów, spożywających wieczerzę wśród swobodnej, a nawet wesołej pogawędki.

Ludność podczas zajęcia.

We czwartek zrana — pisze „Kuryer nar." — przez rozmaite rogatki, najprzód na lekkich bryczkach, to znowu na rowerach, wreszcie konno zaczęły przejeżdżać podjazdy niemieckie. Była godzina 7 zrana, kiedy przed pomnikiem Mickiewicza przejechało trzech kawalerzystów, za nimi w pewnem oddaleniu piechota z kartaczownicami. O godz. 7 i pół zrana w bramie ratusza przy placu Teatralnym stanęła już warta niemiecka w pikelhaubach, a wkrótce potem na ulicy Marszałkowskiej i innych ukazały się gęste posterunki wojskowe.

„Warszawa zachowała się z godnością przez dzień cały. Nikt nie przerwał swoich zajęć zawodowych, jak gdyby w mieście nie zaszło nic poważnego. Wagony tramwajowe krążyły we wszystkich kierunkach od godz. 8 zrana, przeważnie dobrze zapełnione. Dorożki były zapełnione prawie wszystkie.

„Tylko tu i owdzie na chodnikach tworzył się sznur ciekawych, przypatrujących się przechodzącym wojskom niemieckim. Patrzono spokojnie, zdawałoby się, obojętnie. Nic dziwnego! W ciągu roku wojny przywykliśmy do wielu niespodzianek, a zwłaszcza nauczyliśmy się wiele, chociaż dawniej mówiono, że Polacy niczego się nie nauczyli.

„Był tylko jeden objaw niepożądany. Oto małym oddziałom wojsk towarzyszyło wielu wyrostków — gapiów. Zachowywali się oni spokojnie, ale na Krakowskiem Przedmieściu była chwila, kiedy tłum gapiów ze środka ulicy zaczął w popłochu uciekać na chodnik z przyczyny niewiadomej. Ten mały fakt dowodzi, jak łatwo o wywołanie popłochu, wśród którego mogłoby zdarzyć się coś niepożądanego. Jeszcze raz więc wołamy: Rodzice! nie wypuszczajcie dzieci na ulice bez dozoru ludzi starszych. Pamiętajcie, że w czasie wojny żołnierz może źle wytłumaczyć sobie postępek, dla niego niezrozumiały i użyć broni. Baczność więc! Pokażmy, że warszawianie są ludźmi dojrzałymi"

Ofiary walk w Warszawie.

Noc z dnia 5 na 6 bm. — jak stwierdza „Przegląd wieczorny" — była dla mieszkańców Powiśla była niemal najgorszą. Bezustanne od godziny 10 wieczorem strzały z mitraljez, kule, padające do domów i na ulicę, zahartowanym nawet w huku dział mieszkańcom sen z powiek spędzały. W ogrodzie uniwersyteckim od kul gałęzie połamane, a mur uszkodzony od strony ul. Browarskiej; w gmachu konserwatoryum muzycznego szyby wybite; w domu na Tamce Nr. 42 mur narożny uszkodzony; w domu Nr 12 przy ul. Kościelnej kula karabinowa trafiła w górną szybę 4 piętra — na szczęście nie trafiła nikogo. Mieszkańcy domów, położonych na Powiślu gromadnie wyprowadzają się do dzielnic górnych, pozostali zaś — szczególnie z górnych pięter, spędzają noce w środku miasta u znajomych, bądź szukają chwilowego przytułku u sąsiadów na parterze, nie brak i takich, którzy z całemi rodzinami spędzają noce na podwórzach.

W piątek dnia 6 bm. między godiną 5 rano a godziną 4.30 popołudniu Pogotowie ratunkowe zanotowało 50 wypadków. Najważniejsze z nich spowodowane zostały przez postrzały. „Przegląd Wieczorny" wymienia poszczególne wypadki, podając jako ich miejsce następujące ulice: Agrykola, Stawki, Podwale, Muranowska, Czyste, Czerniawska, Dzika, Oboźnia, Miodowa, Zakątna, Solec, Zakroczymska, Karowa. „Przegląd" nie wymienia nazwisk u wszystkich osób poszkodowanych: te, które podaje, są żydowskie, z wyjątkiem jednego: Maryi Żukowskiej, postrzelonej w udo. Cztery z tych osób umieszczono w szpitalach, reszta po opatrunku albo poszła, albo pozostała na miejscu. Podczas piątkowej wieczorowej i nocnej (z piątku na sobotę) strzelaniny karabinowej zgłosiło się na stacyę Pogotowia ratunkowego między innemi 6 osób, i to z ulic: Pawiej, rogu Hożej i Teodora, rogu Białej i Ogrodowej, Czerniakowskiej i z Leszna.

Rzucona w piątek o godzinie 6 wieczorem bomba z samolotu rosyjskiego poraniła 6 osób: troje żydów, dwoje dzieci: Jadwigę Piotrowiczównę lat 9, i Michała Piotrowicza lat 15 oraz pewną kobietę niewymienioną po nazwisku; czworo z tych osób umieszczono w szpitalach, dwoje opatrzono na miejscu. Nadto pogotowie ratunkowe opatrzyło rannnych od szrapnela w Alejach Jerozolimskich, sanitaryuszkę lat 40 i architekta M., zamieszkałego przy ul. Chłodnej 50, oraz przy ul. Leszno, chłopca czternastoletniego.

Z wypadków śmierci „Przegląd Wieczorny" donosi tylko o jednym. Ofiarą padła siostra rosyjskiego Czerwonego Krzyża, Rosyanka, która pozostała w Warszawie. Kula dosięgła ją od strony Pragi, w Alejach Jerozolimskich przy zabudowaniach szpitala Czerwonego Krzyża na rogu ul. Smolnej. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zwłoki złożono w kostnicy szpitalnej.

Rabunek na Pradze.

Ludność Pragi, pisze „Kur. Nar." miała w ubiegłą środę i czwartek (4. i 5. bm.) rozkosz nielada. Od wczesnego rana, wpuszczono tłum wyrostków na stacye kolejowe: terespolską i petersburską... — Bierite, czto ugodno" (Bierzcie, co wam się podoba!). I tłum niewiast i mężczyzn wzniósł się na parkany i w mgnieniu oka poobalał je i kto mógł porywał bale i deski i unosił do domu. — Mamy opał — wołano. W przeciągu kilku godzin z dworca pozostały tylko nagie mury. Zabrano parkany, a kiedy ich zabrakło chwytano drzwi i okna... co się unieść dało.

Węgiel, gaz, elektryczność.

Obawy, że jednem z następstw pożegnalnej działalności władz rosyjskich będzie brak wody, nie sprawdzają się. Stacya filtrów, posiadając zapasy węgla, połowę jego oddała stacyi pomp przy ul. Czerniakowskiej, nadto 1000 wagonów węgla zapewniono ze składów kolejowych. Wobec tego, zarówno stacya filtrów, jak i wieża ciśnień funkcyonować będzie normalnie i to nawet wówczas, gdyby dowóz węgla wstrzymany był na przeciąg roku. Wskutek wysadzenia w powietrze mostu Kierbedzia utrudniony dopływ wody do górnych pięter dotyczyć może t. zw. dolnej części miasta i Pragi, które przedstawiają jednę ósmą całości sieci wodociągowej. Siedm ósmych miasta nietylko nie powinno być pozbawionych wody, ale przeciwnie — otrzymywać jej będą z wieży ciśnień w większej ilości. Alarmujące pogłoski o braku gazu są, jak się okazuje, bezpodstawne: węgla starczy nie mniej, jak na dwa miesiące. Elektrownia miejska funkcyonuje zupełnie normalnie.

W ratuszu warszawskim.

W ratuszu nastąpiła w sobotę pewna zmiana: w biurze oberpolicmajstra, gdzie po wyjeździe policyi rosyjskiej zorganizowano biuro komendantury straży obywatelskiej, dawny pokój dyżurnych, salę przyjęć i gabinet oberpolicmajstra zajęło niemieckie biuro policyjne. Tam udziela się na wniosek osobisty interesowanych zaświadczeń na chodzenie po godzinach dozwolonych. W sobotę zgłaszali się po zaświadczenie od wczesnego rana głównie lekarze i personal lecznic prywatnych. Dla członków polskigo Komitetu Sanitarnego, Komitetu Obywatelskiego, personalu lazaretów, Straży Obywatelskiej i dla prasy, pozwolenia na wychodzenie na miasto po godzinach dozwolonych wydane być mają za pośrednictwem prezydenta miasta. W drugiej bramie ratusza, w dawnym wydziale szportowym, odbywa się składanie wszelkiej broni palnej. Władza wojskowa niemiecka zażądała w piątek od komendantury Straży Obywatelskiej broni wojskowej, głównie karabinów; dostarczono kilkadziesiąt sztuk. W sobotę o godz. 10. rano magistrat m. Warszawy wznowił wszystkie swe czynności.

Drożyzna.

Korzystając z rozgardjaszu, różni łaściciele składów podnieśli ceny produktów do niebywałej wysokości. Np. funt szynki kosztował w piątek rb. 1, funt kiełbasy 80 kop., wędlin różnych rb. 1. Za chleb żądano ceny podwójnej. Za ryby żądano rubla za funt. Wogóle zdzierstwo stosowane było wprost z bezczelnością, którą odznaczyli się przedewszystkiem handlarze żydowscy.

Wyjazdy, telefony, kurs marek.

Wyjazd osób prywatnych z Warszawy jest dozwolony, powrót jednak aż do dalszego rozprządzenia władz wzbroniony.

Kurs rubla ustanowiono zaraz w dniu okupacyi w wysokości 2 marek; jedna marka równa się więc 50 kopiejkom.

W czwartek (dzień okupacyi) około godziny 1. po południu stacya centralna telefonów zaprzestała dokonywania połączeń dla rozmów prywatnych. W sobotę nakazano telefonistkom zgłosić się o godz. 2. po południu na stacye telefonów. Kiedy będzie wznowiona komunikacya — niewiadomo.

Duma o Rosyi.

(Własne sprawozdanie „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 8 lipca 1915.

Posiedzenia Dumy 1 i 2 sierpnia były jakby owem przysłowiowem zwierciadłem Teofasta, w którem odbiła się pełnia rozstroju współczesnej Rosyi, jej niezaropionych ran. Wstało i powionęło przez wnętrza pałacu taurydzkiego widmo wschodniego imperyum, usiłując wpleść w istnienie narodów o starej cywilizacyi liście wawrzynu, a mające na swych szatach tylko godła zacofania i despotyzmu. Prawicowcy, centrowcy, październikowcy i wszystkie te rozpylone odłamy społeczne z jednego i drugiego skrzydła, uznały anomalję stosunków rosyjskich, uznały ich nieprawidłowość, posuniętą do krańcowości. Reakcyonista Markow II nazwał bezczynność rządu po wybuchu wojny przestępstwem, Kiereński odmówił mu zaufania i dostrzegł na jego ławach zmianę osób, nie systemu. „Zastosowane teraz półśrodki, gorsze są od bezczynności, tworzą złudzenie i niebezpieczne oszustwo!"...

Jefremow wprost wstrząsał nerwami słuchaczów. Dla armii — wspomniał — nie przygotowano potrzebnych zapasów, a te, które dano, nie odpowiadały nowoczesnej technice. Cenzura zmuszała pisma do ogłaszania sfabrykowanych zestawień o siłach Rosyi, o klęskach, o szansach powodzeń. Skrępowano działalność społeczną, zaostrzono narodowościowe niesprawiedliwości, rozbito organizacye robotnicze, utrudniono ekonomiczne warunki bytu. „Chwytać władzę lub domagać się jej dla własnej korzyści — jest zbrodnią!" Wezwało się Dumę do współpracy, ale podobna współpraca możliwa jest jedynie z gabinetem, cieszącym się zaufaniem. Ministrowie nie posiadają go. I z piersi Jefremowa wydobyło się wołanie: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!".

Czecheidże grozi już czemś, zapowiada wybuch od dołu. „Jeżeli Rosya nie wykona stanowczego zwrotu, łatwo może wstąpić na drogę zupełnego upadku, a nawet zwyrodnienia! Stołypin powiedział kiedyś do stronnictwa narodowej swobody: „Wam trzeba potężnych wstrząśnień, a nam wielkiej Rosyi!". „Im trzeba rzeczywiście wielkich wstrząśnień — potakuje Czecheidże — aby na chwilę pomyśleli o wymaganiach kraju!.." Gdy nad posłami robotniczymi odbywał się sąd — ciągnął dalej swe oskarżenie Czecheidże — Miasojedow sprzedawał ojczyznę, a pewnie Miasojedowych jest jeszcze wielu... Rząd żagluje, dzierżąc silnie hasło: im gorzej, tem lepiej i stara się o umocnienie swoich stanowisk.

Pełne cierpienia odezwanie się przedstawiciela włościaństwa, Jewsiejewa, wskazywało, jak to Suchomlinow jeszcze w styczniu obiecywał dostarczyć na marzec dostatecznej ilości amunicyi i nabojów i świadomie nieprawdą posługiwał się. „Okłamano nas!". Na prowincyi kwitnie bujnie „encienne regime", kwitnie samowola urzędnicza, rozpasanie, dezorganizacya, nieporządek, jak „tysiąc lat temu". Mówią — ciągnął dalej — że w sprawę zaopatrzenia armii wmieszane są nieodpowiedzialne osobistości i dlatego niepodobna dać sobie rady. Ale przed ojczyzną są wszyscy równi!...

Charakterystycznem jest też przemówienie jednego z przywódców stronnicwa kadetów Milukowa, nie objęte sprawozdaniem urzędowem:

„Już przed pół rokiem zebraliśmy się z uczuciem wielkiego zaniepokojenia i powiedzieliśmy na tajnem posiedzeniu rządowi to, czego nie można było powiedzieć na posiedzeniu jawnem. Rząd odpowiedział, że nie potrzebuje naszej pomocy i spodziewa się dojść do końca bez nas. Obecnie jesteśmy zebrani w momencie najcięższych doświadczeń narodu.

Zapewnienia rządu okazały się czczymi frazesami, ponieważ żądanie Dumy, wprowadzenie w kraju uświadomionego życia politycznego, było przez rząd w każdym kierunku uniemożliwiane. Zupełne niedowierzanie narodowi jest jeszcze ciągle myślą przewodnią naszego życia politycznego. Pod osłoną konieczności wojennej wszczęto najbezmyślniejsze prześladowania obcych narodowości. Jako urzędników posłano do świeżo zdobytej prowincyi Galicyi szumowiny prowincyonalnego stanu urzędniczego. Przeciw żydom rosyjskim przeprowadzono systematyczne i najgroźniejsze prześladowanie. Wglądnąłem w akta procesu, wytoczonego socyalistycznym członkom Dumy, i przekonałem się, że proces ten pozostanie po wszystkie czasy symbolem rosyjskiego przkręcania prawa. Mowca domaga się przywrócenia Dunie jej członków i natychmiastowej pełnej amnestyi dla politycznych przestępców. Także i system przekupstwa kwitnie dalej. Przez ustąpienie ministra wojny jeszcze niczego nie dokonano. Minister Suchomlinow po prostu oszukiwał Dumę. Mowca domaga się śledztwa sądowego, czyny bowiem takie należy określić, jako zbrodnie przeciw państwu".

Wywody Milukowa przerywali członkowie Dumy potakującymi oklaskami; po ukończeniu mowy rozległa się burza oklasków.

Ton z rozmaitych przemówień możnaby sprowadzić pod jeden mianownik: rząd demoralizował społeczeństwo, niema zaufania Dumy i kraju, a przez to pchnięto Rosyę nad brzeg przepaści! Nawet taki Durnowo — typ skostniałego biurokraty, biadał nad bezdusznością kasty urzędniczej. Jeden z członków Dumy opowiadał o okropnościach, spełnianych na Kaukazie, o mordowaniu mahometan i o rządach pani Woroncew-Daszkow w zastępstwie chorego namiestnika-męża!

Duma spłatała rewelacyami swojemi rządowi niespodziankę, cięższą, niż mniemała. Oczekiwano krytyki — nie unicestwienia całego dawnego porządku rzeczy i ich sprawców. Wszyscy domagali się wolności, praw politycznych, amnestyi, wolnego oddechu... Duma, ciało czysto postulatowe, pozbawione właściwej parlamentarnej treści, Duma, stworzona dla kredytów zagranicznych, aby być poręczycielem ustawicznych zadłużań sie państwowych — zamieniła się w chór, żądający istotnych konstytucyjnych praw, kontroli nad rządem i uzyskanie „ius referendi"!

Milukow, mówiąc o odezwie głównodowodzącego do Polaków, dodał: „I w tym wypadku w ślad obietnic dosyć mglistych, a mimo to dodających braciom naszym otuchy w walce o swobodę, nie nastąpiło wykonanie i dopiero dzisiaj usłyszeliśmy nakoniec pojednawcze, dotąd zabronione słowo: autonomia"...

Czecheidże: „O autonomii Polski mówi się dopiero teraz i to w chwili wyprostowywania się granicy, gdy nie wiadomo, gdzie znajdzie się jakie terytoryum".

Jefreimow: Uroczyste obietnice, poczynione Polsce, wisiały w powietrzu cały rok i dopiero dzisiaj potwierdzono je urzędowo, gdy lada chwila oczekuje się zajęcia Warszawy przez Niemców".

Durnowo także wspominał o „świętym długu" względem narodu polskiego, którego nie można „zlikwidować pieniędzmi lub wdzięcznością".

Inne napomnienia prześlizgiwały się wśród sentymentów i nic nie znaczących słodyczy — jak senatora Neuhardta.

Walka o Sokal.

Sprawozdawca wojenny Eugeniusz Lennhoff donosi z głównej kwatery prasowej dnia 12 sierpnia.

Moją podróż do frontu rozpocząłem we Lwowie i dostałem się najpierw do Żółkwi, gdzie grób pewnego lotnika przypomina jedną z najtragiczniejszych chwil walk powietrznych w czasie tej wojny. Austryacki lotnik Rosental spoczął tutaj w śnie wiecznym; tutaj najechał na niego rosyjski lotnik Nesterow, poczem obaj runęli na ziemię. Uderzenie przy upadku było tak gwałtowne, że części składowe samolotu wbiły się na 1½ metra głęboko w ziemię. Zwłoki rosyjskiego lotnika przewiezione zostały do jego ojczyzny, a Rosentalowi usypali jego towarzysze kurhan, na którym ustawiono skrzyżowane smugi jego latawca.

Nad Bugiem.

Z Żółkwi podążyłem nad Bug, którego bieg górny (galicyjski) leży jeszcze w obrębie walk. Walki te mają charakter, jakby powiedzieć: spokoju. Od czasu do czasu dochodzi nas huk dział, trwa jednak krótko. Jeszcze przed kilku dniami toczyła się tutaj walka o szalonej gwałtowności. Jeżeli się chwali męstwo żołnierza, który walczy w Królestwie Polskiem, to nie należy zapominać o tych dzielnych ludziach, o których piersi rozbiły się tutaj nad górnym Bugiem wszystkie uderzenia rosyjskie, zmierzające do wykonania okrążenia od południa i powstrzymania w ten sposób ofenzywy między Dnieprem a Bugiem podjętej.

Pole walk na śmierć i życie.

Chmury pocisków szrapnelowych, które teraz jeszcze od czasu do czasu ponad głowami naszemi się unoszą i w mgłę rozchodzą, nie dają ani wyobrażenia o tem, jaki bój zażarty tutaj stoczono. Na wschodnim brzegu Bugu, który leniwie płynie mętną falą, rozłożyło się miasto **Sokal** na zboczu pagórków. Brzegi są tu strome i przepaściste. Nad zachodnim brzegiem roztacza się natomiast błonie, jakby miejsce ćwiczeń wojskowych: z rzadka domostwa. Wśród równiny, naprzeciw miasta stoi **klasztor OO. Bernardynów.**

Rosyanie obsadzili miasto i zachodni brzeg rzeki, mając wśród pagórków znakomite stanowiska, ponadto przez nich sztuką wojenną umocnione.

Lecz oto wojska pewnego austro-węgierskiego korpusu otrzymały rozkaz: **Sokal zdobyć.**

Zadanie trudne a bardzo ważne, gdyż z chwilą, gdy się powiedzie zająć powyższe wzgórza, pozyska się cały przyczółek mostowy a z nim korzystną podstawę dalszego działania. Takiej podstawy koniecznie zaś było potrzeba dla grupy, która stąd miała wykonać ruch flankowy ku północy.

Rozpoczęło się więc najpierw **oczyszczanie** zachodniego brzegu Bugu. W tyralierce przekroczono leżące tu karczowisko i z krwawym mozołem zajęto pierwsze wzgórki; w ataku na bagnety opanowały wreszcie wojska austro-węgierskie **lewy brzeg** rzeki.

Najtrudniejsze zadanie.

Teraz trzeba jednak było podjąć największą pracę: przekroczenie rzeki i opanowanie stanowisk na brzegu prawym. A wszystko to z największym pospiechem tak, że czasu nie było nawet do badania bagnistego przylądzia i sprowadzenia budulca do przeprawy.

W międzyczasie wykończali Rosyanie gorączkowo umocnienia swoich stanowisk. **Pale,** powbijane w koryto rzeki poprzegradzali drutami w trzech szeregach za sobą i pozakładali ponadto miny; miasto i otaczające je wzgórza otoczone były prócz tego trzema liniami rowów strzeleckich. Samego Bugu broniły także odrębne umocnienia i utwierdzony silnie wał kolejowy; w klasztorze OO. Bernardynów mieścił się wreszcie silny oddział karabinów maszynowych.

W tem właśnie miejscu podjęto **pierwsze uderzenie.**

Artylerya zasypała pociskami wał kolejowy, i klasztor; ciężkie pociski rozbiły przedsionek kościoła klasztornego, gdzie na podworcu nieprzyjaciel był ustawiony.

Po dokonaniu tego przygotowania ruszyła piechota przeciw czerwonemu murowi klasztornemu. Odznaczyl się tutaj żołnierze pewnego pułku pospolitego ruszenia i strzelcy. Siłą wzięto klasztor i tor kolejowy: nieprzyjaciel cofnął się na drugi brzeg.

Atak na całej linii.

Teraz nadeszła chwila ogólnego uderzenia. Jakkolwiek wskutek czterodniowej ulewy wody Bugu wezbrały, to jednak okoliczność ta nie mogła stanowić przeszkody. Bez pomocy mostu rzuciły się zastępy atakujące w bród przez mętną falę i mimo istnego gradu kul, który je z przeciwnego brzegu zasypywał, po szyję zanurzeni w wodzie, wdarli się żołnierze na stromy brzeg wschodni i wyparli nieprzyjaciela z jego pierwszych rowów. Przemoczeni do skóry, bez widoków pomocy, wytrwali oni tam w chłodzie i głodzie, odpierając każdy cios wśród nocy, która zwolna zaległa ziemię.

Nazajutrz.

Z brzaskiem następnego dnia dokończono dzieła.

Ciężka artylerya niszczyła szeregi rosyjskie, a pod jej osłoną ruszyły naprzód nowe kolumny, podążając przez las **Walawkę.** Dzielni Ślązacy przedzierali się tutaj przez zasieki, zapory z drutu i wszelakie przeszkody, aż zawładnęli lasem, podczas gdy żołnierze z pułku „Deutschmeistrów“ zajęli w ataku **Górę Sokoła.**

Pierwsze oddziały wpadały już do miasta.

Ale Rosyanie otrzymali tymczasem posiłki, tak, że przeciwnicy mieli przewagę w stosunku 2 : 7. Nastał straszny, krwawy bój. Ostatecznie jednak przyczółek Sokal został zdobyty. Trud żołnierza nie ustał jednak jeszcze z tą chwilą. Nieprzyjaciel podjął bowiem niemal równocześnie **kontrofenzywę** która trwała przez dni **dwanaście** z rzędu.

Siłę nieprzyjacielską złamano tutaj dopiero w dniu 1 sierpnia.

Zajęcie Siedlec

Biuletyn niemiecki.

Berlin 13 sierpnia.

Wielka główna kwatera ogłasza 13 sierpnia 1915.

Wschodni teren.

Ataki wojsk na Kowno czynią postępy.

W odcinku Dawiny ponowili Rosyanie ataki bez jakiegokowiek sukcesu.

Między Narwią i Bugiem idziemy dalej naprzód, jakkolwiek nieprzyjaciel ściąga coraz to nowe siły na ten front i opór jego musi być z odcinka do odcinka łamany.

Armia generała Scholza wzięła wczoraj 900 jeńców oraz zdobyła 3 działa i 2 karabiny maszynowe.

W armii generała Gallwitza od 10. b. m. wzięto do niewoli 6.550 Rosyan, w tem 18 oficerów, oraz zdobyto 9 karabinów maszynowych i jeden skład pionierski.

Nasze w gwałtownych marszach ścigające wojska dotarły wśród walk w okolice Sokołowa i — po zajęciu wczoraj miasta Siedlec — dotarły do odcinka Liwca (na południe od Mordy).

Sprzymierzone wojska na całym froncie znajdują się w pełnym pościgu.

Podczas pochodu natrafiają niemieckie kolumny na wszystkich drogach na powracającą biedną polską ludność wiejską, która przez Rosyan, po podjęciu odwrotu, została z sobą zabraną, obecnie jednak gdy ta ludność nie może więcej nadążyć wobec pośpiesznego odwrotowego ruchu wojsk rosyjskich, zostawia się ją na pastwę największej nędzy.

Zachodni teren.

W Argonach odparto kilka francuskich ataków na zdobytą przez nas górę Marcina.

Koło Zeebruegge został angielski hydroplan zestrzelony, prowadzący aparat został wzięty do niewoli.

Koło Rougemont i Senfheim (na północny wschód od Belfortu) zmusili nasi lotnicy po jednym nieprzyjacielskim samolocie do wylądowania.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 13. sierpnia.

Urzędowo ogłaszają 13. sierpnia:

W Galicyi wschodniej i na terenie Włodzimierza Wołyńskiego położenie niezmienione.

Na zachód od Bugu kontynuują nasze wojska pościg nieprzyjaciela, który krok za krokiem ustępuje.

Austro-węgierskie wojska, które postępują na północ od dolnego Wieprza, dotarły do Radzynia.

Sprzymierzone wojska zbliżają się do Włodawy.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Höfer,** polny marszałek porucznik.

Ponowny atak na wybrzeże Anglii.

Berlin, 13 sierpnia.

Główna kwatera ogłasza 13 sierpnia:

Nasze okręty powietrzne marynarki w nocy z 12. na 13. ponowiły ataki na angielskie wschodnie wybrzeże i obrzuciły bombami z dobrym skutkiem wojskowe zakłady w Harvich, poczem mimo silnego ostrzeliwania z fortyfikacyj nie uszkodzone powróciły.

Wojna turecka.

Konstantynopol. (T. B. Dnia 11 sierpnia. Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi.

Front dardanelski. Na północ od Ariburnu odparliśmy nieprzyjaciela w dniu 10 sierpnia energicznym atakiem o 500 m. w tył i zadaliśmy mu znaczne straty. Zdobyliśmy 1 karabin maszynowy i 200 karabinów. Koło Ariburnu zdobyliśmy na lewem skarzydle z dnia 9 na 10 sierpnia dalsze części nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. Koło Sedil Bahr wzięliśmy do niewoli kilku Francuzów w tem jednego oficera i zdobyliśmy dużo broni. Nasze zamaskowane bateryе trafiły kilka razy w zatoce Saros nieprzyjacielski krążownik, który ostrzeliwał pośrednio okolicę Bulair. Krążownik oddalił się natychmiast. Dnia 9 sierpnia rzucił lotnik nieprzyjacielski trzy bomby na szpital Galatakoci, który oznaczony by na szpital Galatakoei, który oznaczony czerwonego półksiężyca. Przytem został jeden żołnierz zabity a trzech zranionych. Na reszcie frontów nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Konstantynopol. (T.B.) Dnia 13 sierpnia. Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi. Front w Dardanelach. Dnia 10 sierpnia odparliśmy cztery ataki nieprzyjaciela przeciw naszym pozycyom. Nieprzyjaciel pozostawił 300 zabitych. Podczas ataków na jedną z tureckich dywizyi odparły nasze wojska, które przeszły do przeciwataku, nieprzyjala z jego stanowisk, przyczem zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Koło Sedil Bar przedsięwziął nieprzyjaciel dnia 10 sierpnia popołudniu atak, przyczem spowodował przed naszem lewem skrzydłem wybuch dwóch min. Nieprzyjaciel został wśród strat odparty. Dnia 11 sierpnia przedpołudniem zniszczyliśmy zupełnie nieprzyjacielski oddział w sile około jednej kompanii, gdy chciał on zaatakować część naszych rowów strzeleckich na lewem skrzydle. Na reszcie frontów nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

L. 70315 / III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0:** (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
) **Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52
Mięso wieprzowe: a) polędwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) **Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) **Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.**

) **Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozblatlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r.

Prezydent miasta:

Dr Leo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.